



08.01.2024

Zapraszamy do przeczytania wywiadu z Panem Piotrem Glimasińskim, Prezesem Stowarzyszenia Historyczno-Archeologicznego "Bractwo" z Nowej Wsi Wielkiej, który ukazał się w czasopiśmie GNIEWKOrama:

WYWIAD

WYWIAD Z PIOTREM GLIMASIŃSKIM, PREZESEM STOWARZYSZENIA HISTORYCZNO-ARCHEOLOGICZNEGO „BRACTWO”

Katarzyna Podczaska (MGOKSiR, archeolog): Panie Piotrze, ma Pan bardzo ciekawą pasję życiową, która z pewnością zainteresuje Czytelników „Gniewkoramy”, a może także zainspiruje ich do tego typu aktywności: mam na myśli poszukiwanie skarbów za pomocą detektora. O tym za chwilę, a teraz, na początek, proszę się przedstawić. Kim Pan jest?

Piotr Glimasiński (Prezes SH-A „Bractwo”): Dzień dobry Państwu. Nazywam się Piotr Glimasiński jestem prezesem Stowarzyszenia Historyczno-Archeologicznego Bractwo. Na co dzień pracuję w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Nowej Wsi Wielkiej, a więc niedaleko od Gniewkowa.

KP: Dlaczego zainteresował się Pan poszukiwaniem skarbów? Co Pana w tym hobby urzekło?

PG: Każde dziecko lubi tajemnice; ja nie byłem inny. Wychowałem się na książkach Zbigniewa Nienackiego i tak jak bohaterowie jego książek, chciałem rozwiązywać zagadki, poszukiwać skarbów. A że uwielbiam historię, dlatego jest to super połączenie.

KP: Jak doszło do założenia tego stowarzyszenia, kto był tym spiritus movens? Gdzie mają Państwo swoją siedzibę? Jaki jest cel tego stowarzyszenia? Jak długo działacie?

PG: Zawsze chciałem mieć swoje stowarzyszenie, bo dzięki temu można realizować to, co się ma aktualnie w planach. Stowarzyszenie założyłem ja, wraz z Piotrem Florkiem (wiceprezes). Doszliśmy do wniosku, że dobrze by było spróbować nie tylko u dorosłych, ale przede wszystkim wśród młodzieży zaszczerpić miłość do historii regionu, archeologii, czyli po prostu, żeby cenili nasze wspólne dziedzictwo. Czym dodatkowo się zajmujemy, można przeczytać w naszym statucie. Działamy od dwóch lat. Siedziba mieści się w miejscowości Nowa Wieś Wielka, ale terenem naszych działań są całe Kujawy, choć oczywiście pomagamy innym tego typu stowarzyszeniom w całej Polsce.

KP: Poszukiwanie skarbów ukrytych w ziemi to bardzo frapujące hobby, czy każdy może być członkiem Waszego stowarzyszenia? Czy są jakieś ograniczenia wiekowe? Czy trzeba być archeologiem albo mieć pojęcie o archeologii? I czy trzeba mieć własny detektor?

PG: Oczywiście każda osoba pełnoletnia, której leży na sercu dobro naszego dziedzictwa, jest mile widziana. Na pewno do tej pasji potrzebny jest detektor. Nie mamy wymagań odnośnie wykształcenia stricte historyczno-archeologicznego, choć w naszym stowarzyszeniu są zarówno archeolodzy, jak



i policjanci, budowlańcy, nauczyciele, kierowca taksówki ect. ect., na doktorze historii kończąc. To, co liczy się dla nas, to przede wszystkim zamiłowanie do archeologii poszukiwawczej oraz chęć działania dla wspólnego dobra.

KP: A co, jeśli potencjalny kandydat na detektorystę nie wie, jaki detektor zakupić? Podejrzewam, że laik chciałby kupić dla siebie najtańszy sprzęt. Czy to dobre rozwiązanie? Czy może u Państwa zasięgnąć porady?

PG: Tak. Prowadzimy sklep z detektorami oraz służymy pomocą odnośnie wyboru odpowiedniego sprzętu. Na pewno na początek nie ma co kupować drogich detektorów. Każdy musi sam się przekonać, czy to odpowiednie zajęcie dla niego. Wiele osób po

początkowej euforii, po pewnym czasie, szczególnie kiedy nadchodzi zima, szybko się nudzi i zniechęca.

KP: Czy może Pan opowiedzieć nam, dla zachęty, o kilku najciekawszych akcjach, odkryciach?

PG: Byliśmy organizatorem już po raz drugi największego zlotu poszukiwaczy w Polsce – Ogólnopolskiego Zlotu Poszukiwaczy Bitwy Pod Koronowem w Wilczu. Ponad 500 poszukiwaczy z całej Polski przez dwa dni znalazło mnóstwo zabytków archeologicznych. W roku 2024 planujemy trzecią edycję tego wydarzenia. Dodatkowo organizujemy wraz z GOPS Nowa Wieś Wielka event „Kujawskie Pokolenia – Poszukiwanie Skarbów”, na którym to rodzice wraz z dziećmi mogą się wcielić w rolę poszukiwacza oraz archeologa. W tym roku była to już trzecia edycja tego wydarzenia. Co do znalezisk, które udało się pozyskać przez stowarzyszenie, do najciekawszych należy siekierka z brązu, siekierka kamienna, przepiękny denar Marka Antoniusza (przyjaciół Juliusza Cezara) legion XX, piękny duży krzyż z brązu-pątniczy z XI w., fibule rzymskie i tak naprawdę setki innych zabytków, o których mógłbym mówić godzinami.

KP: Rozumiem, że działacie zgodnie z przepisami prawa, czyli legalnie. No właśnie, jakie są te przepisy?

PG: Oczywiście działamy zgodnie z przepisami. Na dzień obecny, żeby poszukiwać, musimy posiadać pozwolenie od właściciela gruntu, a co za tym idzie również Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Od maja 2024 roku nastąpi zmiana w prawie i do poszukiwania potrzebna będzie zgoda właściciela terenu. Oczywiście, żeby móc wejść na jakiś teren, trzeba będzie sprawdzić, czy w tym miejscu nie ma zaznaczonego stanowiska archeologicznego. W wypadku nie przestrzegania tych zasad i naruszenia tego stanowiska przewidziane są surowe kary.



[1]

WYWIAD

KP: Ostatnio nastąpiły zmiany w Ustawie o Ochronie Zabytków. Podobno znalazca artefaktu może liczyć na nagrodę pieniężną. Czy ten przepis już działa, jaką nagrodę można uzyskać?

PG: Gdy zabytek posiada znaczną wartość historyczną, artystyczną lub naukową, można liczyć na nagrodę pieniężną oraz dyplom. Nagrodę tą przyznaje Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, na wniosek Generalnego Konserwatora Zabytków.

KP: 30 września tego roku zorganizowali Państwo zlot detektorystów w Murzynie. Jak wygląda taki zlot? Co ciekawego znaleźliście w Murzynie? To stara miejscowość. Znajdowano już tutaj wcześniej artefakty z okresu neolitu, lateńskiego, wpływów rzymskich, tędy przebiegał Szlak Bursztynowy, a w okresie średniowiecza była to enklawa krzyżacka, jest to zatem bardzo obiecujące miejsce.

PG: Nie będę mówił o całej organizacji, bo to wszystko zależy od życzliwości i zaangażowania mnóstwa osób, począwszy od zapewnienia cateringu, poprzez zaproszenie ludzi z całej Polski na zlot, zapewnienie współpracy z archeologiem, który później te zabytki opisze i zrobi planistykę etc. i co najważniejsze – udostępnienie gruntów do eksploracji przez osoby prywatne, rolników oraz poprzez uzyskanie zgody od WKZ w Bydgoszczy na poszukiwania. Co do samego Murzyna, tak jak Pani powiedziała, historia tej miejscowości jest nie do przecenienia. Tutaj najprawdopodobniej mieścił się największy gród w powiecie inowrocławskim. Znalezione między innymi piękną siekierkę z okresu neolitu, szpilę z brązu z okresu kultury łużyckiej, monety oraz fibule rzymskie, piękny rzymski medalik oraz kilka zabytków celtyckich, takich jak końcówki pasa i ozdoby, a także dziesiątki innych zabytków.

KP: Czy tego rodzaju zloty w Murzynie będą kontynuowane?

PG: Jestem o tym przekonany. Zlot, który zorganizowaliśmy razem z Urzędem Miejskim w Gniewkowie, wpisze się w nasz regularny kalendarz wydarzeń. Myślę, że dzięki życzliwości mieszkańców Murzyna oraz ich pomocy, my – jako SHA Bractwo – będziemy mogli wraz z nimi odkrywać tajemnice regionu. Dzięki temu mamy nadzieję, że przyszłe pokolenia będą mogły czerpać pełnymi garściami z historii zapisanej w przedmiotach.

KP: Gniewkowo nie posiada własnego muzeum, gdzie zatem trafią znaleziska z Murzyna? Mieszkańcy Gniewkowa na pewno bardzo by chcieli, by pozostały one na miejscu.

PG: Na tę chwilę wszystkie zabytki znalezione na terenie Murzyna i okolic trafiają do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Bydgoszczy, a on przekazuje je do najbliższego muzeum w rejonie, w którym te zabytki zostały znalezione: w tym przypadku – do Inowrocławia. Z naszych informacji wynika, że w najbliższej przyszłości będzie otwarta Regionalna Izba Pamięci przy MGOKSiR w Gniewkowie i tam, miejmy nadzieję, że będzie można zobaczyć tegoroczne zabytki, jak i znalezione w najbliższej przyszłości. Nie ukrywam, że to jest dla nas priorytet*.

KP: Chciałabym zapytać o historię z odnalezioną obrączką ślubną, która stała się medialna. Proszę nam opowiedzieć, co to była za historia?

PG: Zostaliśmy poproszeni przez Pana leśniczego Adama Kata z leśnictwa Żółwin o pomoc w uprzątnięciu podkładek, które zostały specjalnie rozsypane na drodze w celu przebicia opon samochodów wjeżdżających do lasu. Kiedy już podzieliliśmy się na grupy i chcieliśmy udać się w rejon wskazane nam do uprzątnięcia, Pan leśniczy z uśmiechem nam jeszcze powiedział, że 23 lata wcześniej zgubił, 2 dni po ślubie obrączkę i przy okazji fajnie byłoby ją znaleźć. Oczywiście ani on, ani ja, nie wierzyliśmy, że to się powiedzie, bo do przeszukania było 1 800 hektarów lasu. Kiedy mieliśmy już zmienić lokalizację, kolega z mojej grupy ostatni raz „machnął” wykrywaczem zaraz obok polnej drogi. To był strzał w dziesiątkę. Okazało się, że był tam skład drewna i leśniczy 23 lata wcześniej przekładał tam właśnie bale z drewnem. Obrączka musiała utknąć mu w rękawicy, którą zrzucił na ziemię. Może Pani sobie wyobrazić, jaka była nasza radość, kiedy udało się nam ją odnaleźć.

KP: Czy posługujecie się na akcjach własną gwarą detektorystów? Czy taka istnieje, czy macie własne słownictwo? Słyszałam, że odkopany artefakt to „fant”?

PG: Tak. Można tak powiedzieć :). Przez lata utworzyła się w naszym środowisku gwarą i tak: „polmosy”, „dukaty Króla Polmosa”, „Król Polmos Pierwszy” to nakrętki od wódki, „populares” – coś często występującego, „szyszka” – granat F-1, „wycieruch”, „mydelko” – nieczytelna moneta, „guzik”, „sapek” – moneta Stanisława Augusta Poniatowskiego, „późne roko-koko” – śmieci z PRL-u, „celty” – monety celtyckie, „rymki” – monety rzymskie i wiele, wiele innych.

KP: Na koniec chciałabym zapytać o plany na przyszłość.

PG: Planów, jak i projektów mamy bardzo dużo. Między innymi kolejny event w Murzynie, Koronowo, Poszukiwania Skarbów z rodzinami, poszukiwania pomnika pruskiego w Trzemesznie. Niektórzy dzwonią do nas ze wspianymi historiami do sprawdzenia, do czego zresztą zachęamy. Chętnie wysłuchamy kolejnych wspianych historii regionu i pomożemy zweryfikować, czy aby na pewno w danej historii jest odrobina prawdy. Zapraszamy na naszą stronę na Facebooku, gdzie mogą Państwo na bieżąco śledzić co robimy i co mamy w planach.

* Miło nam poinformować Czytelników, że na wniosek Dyrektora MGOKSiR – Pawła Mikuszewskiego, Rada Miejska w Gniewkowie dokonała zmian w Statucie instytucji, które umożliwiły powołanie do życia izby pamięci w Gniewkowie. Dyrektor MGOKSiR Zarządzeniem nr 3/2023 z 27 listopada 2023 roku powołał do istnienia Regionalną Izbę Historii i Tradycji oraz nadał jej Regulamin. O Izbie przeczytaj Państwo w osobnym artykule w tym numerze Gniewkoramy.

Jeśli ktoś z Czytelników chciałby zapisać się do „Bractwa”, Pan Piotr podaje swoje namiary:

Prezes SHA „Bractwo” – Piotr Glimasiński tel. 690-132-899.

Zdjęcia: Agnieszka Kowalska





[2]

[wróć](#) [3]



[4] [drukuj](#) [5] [do PDF](#) [6]

Source URL: <https://nowawieswielka.pl/aktualno%C5%9Bci/wywiad-z-piotrem-glimasi%C5%84skim.html>

Links

[1] https://nowawieswielka.pl/sites/default/files/410071051_679010984217102_8055065066896441205_n%20%28002%29_0.jpg

[2] https://nowawieswielka.pl/sites/default/files/412862069_679011087550425_8033762852176057642_n%20%28002%29_0.jpg

[3] <https://nowawieswielka.pl/javascript%3Ahistory.back%28%29>

[4] <https://www.addtoany.com/share#url=https%3A%2F%2Fnowawieswielka.pl%2Fprintpdf%2F2990&title=Wywiad%20z%20Piotrem%20Glimasi%C5%84skim>

[5] <https://nowawieswielka.pl/print/2990>

[6] <https://nowawieswielka.pl/printpdf/2990>